

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

*“Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości,
teraźniejszości*

ani prawa do przyszłości.”

Józef Piłsudski

11 listopada to Narodowe Święto Niepodległości. Jest to święto państwowe, które obchodzone jest co roku dla upamiętnienia odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku. Po 123 latach zaborów Polacy odzyskali wolność, którą od 1795 do 1918 roku Rosja, Austria i Niemcy próbowały nam odebrać. Kraje te podzieliły się wówczas polskimi ziemiami, narzucały Polakom obce języki i kulturę. Za sprzeciw i bunt społeczeństwo nasze było surowo karane. Wielu rodaków ponosiło za to śmierć.

Po długiej niewoli Polska wróciła na polityczną mapę Europy głównie dzięki wytrwałości i ofiarności polskiego społeczeństwa. Nawet w bardzo trudnych czasach prześladowań przez wrogów Polacy nie zapomnieli o swojej kulturze narodowej oraz o ojczystym języku. Okazali się oni prawdziwymi patriotami, którzy walczyli na śmierć i życie, aby odzyskać upragnioną wolność.

Święto 11 listopada ustanowione zostało ustawą z dnia 23

To dzięki nim żyjemy teraz w wolnym kraju.



Antoni Adamiak, kl. VIb

kwietnia 1937. Następnie zostało zniesione ustawą Krajowej Rady Narodowej 22 lipca 1945 roku. Dopiero w okresie transformacji systemowej w roku 1989, święto to zostało przywrócone.

W tym roku obchodzimy 102 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym dniu pamiętajmy szczególnie o wszystkich bohaterach, którzy walczyli za nasz kraj. Pamiętajmy o ich waleczności i o męstwie. Nasi przodkowie niech będą dla nas wzorem i przykładem prawdziwego patriotyzmu.

W numerze:

- * Wszystkich Świętych s. 2
- * Zaduszki s. 3
- * Bonfire Night s. 4
- * Warto przeczytać - "Hobbit, czyli tam i z powrotem" s. 6
- * Kącik literacki s. 8
- * Galeria szkolna s. 11
- * Rozmaitości s. 14

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Dzień Wszystkich Świętych obchodzony jest w Kościele katolickim od IX wieku. Wyzaczył je na 1 listopada papież Grzegorz IV w 837 roku. Kościół wspomina w tym dniu nie tylko oficjalnie uznanych świętych, czyli beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także wszystkich wiernych zmarłych, których życie nacechowane było świętością. Kościół widzi w nich swych orędowników u Boga i przykłady do naśladowania. Wstawiennictwa Wszystkich Świętych wzywa się w szczególnie ważnych wydarzeniach z życia Kościoła. Śpiewa się wówczas Litanię do Wszystkich Świętych, która należy do najstarszych litanijskich modlitw Kościoła.



Obecnie na mogiłach i cmentarzach płoną znicze i świece, które są symbolem pamięci o zmarłych. Składamy też ofiary na tzw. wypominki, wypisując imiona zmarłych na kartkach, prosząc, by cały Kościół modlił się za nich.

Oskar Kuś, kl. Vlb

1 listopada obchodzimy dzień Wszystkich Świętych. Odwiedzamy wtedy groby naszych najbliższych i znajomych. Modlimy się za dusze zmarłych, zapalamy znicze, składamy kwiaty. W kościołach łacińskich tego dnia odbywa się uroczystość ku czci wszystkich chrześcijan, którzy osiągnęli stan zbawienia i przebywają w niebie. Uważa się, że uroczystość Wszystkich Świętych wywodzi się ze wspomnienia w jednym, wybranym dniu (właśnie 1 listopada), wszystkich męczenników chrześcijańskich.



ZADUSZKI

Następnego dnia po Wszystkich Świętych (2 listopada) obchodzony jest dzień wspominania zmarłych (Dzień Zaduszny). Dla chrześcijan jest to dzień modlitw za wszystkich wiaryzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, ale przebywają w czyśćcu i potrzebują naszej modlitwy, by mogli dostąpić zbawienia.

2 listopada obchodzimy święto nazywane dniem zadusznym, które jest bardzo zbliżone do święta wszystkich świętych.

Już w początkach VII wieku Izydor z Sewilli zalecał odprawianie w klasztorach mszy za dusze zmarłych zakonników.

Od IX wieku, podczas specjalnych nabożeństw w niektórych opactwach, obejmowano intencjami modlitewnymi wszystkich zmarłych chrześcijan, nie tylko zakonników.

W roku 1311, decyzją Stolicy Apostolskiej, wprowadzono Dzień Zaduszny do kalendarza oraz liturgii rzymskiej i stopniowo upowszechniono w całym Kościele katolickim. W Polsce najstarsza informacja o obchodzeniu Zaduszek poza klasztorami pochodzi z początków XIV wieku, z diecezji wrocławskiej pod rządami biskupa Henryka z Wierzbna.

Oskar Kuś, kl. VIb

Choć Zaduszki to powszechnie znana uroczystość to jednak nie wszyscy zdają sobie do końca sprawę z tego, jaka jest geneza tego popularnego święta, które rokrocznie przypada 2 listopada.

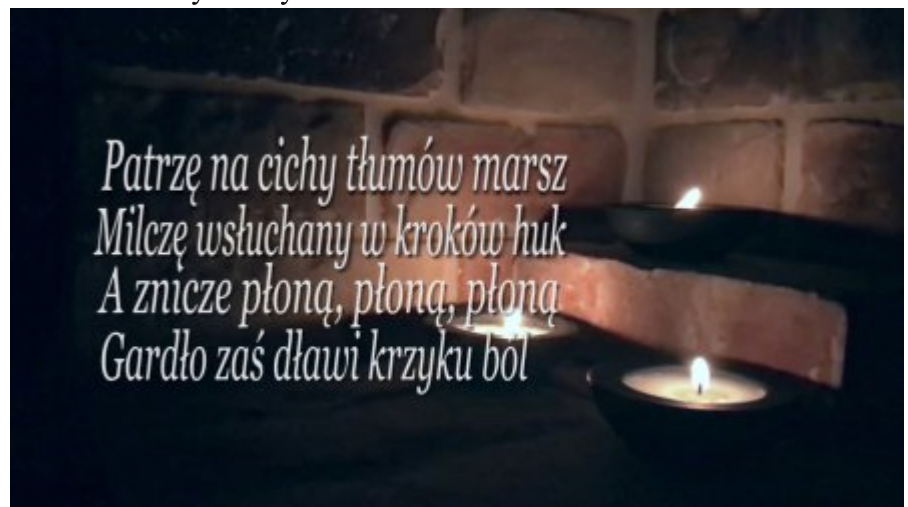
Co ciekawe, Dzień Zaduszny wywodzi się z praktyk pobożnościowych wczesnośredniowiecznych mni-

chów, a dokładniej z nabożeństw odprawianych corocznie w różnych klasztorach za zmarłych współbraci. Od IX wieku natomiast, podczas specjalnych nabożeństw w niektórych opactwach, zaczęto obejmować intencjami modlitewnymi wszystkich zmarłych chrześcijan, a nie tylko zakonników, jak to było dotychczas.

Odylon, czyli opat klasztoru benedyktyńskiego w Cluny, w 998 roku wyznaczył na 2 listo-



Z tradycją Zaduszek związanych było także wiele ludowych zwyczajów oraz wierzeń. Przykładowo w XIX wieku na



pada dzień obowiązkowych modlitw za wszystkich wiernych zmarłych. Następnie zwyczaj ten przejęły także inne zakony. W 1311 roku natomiast, decyzją Stolicy Apostolskiej, wprowadzono Dzień Zaduszny do kalendarza oraz liturgii rzymskiej i stopniowo upowszechniono w całym Kościele katolickim.

wschodzie Polski odprawiano uroczystości ofiarne z przywoływaniem zmarłych, co później stało się inspiracją dla Adama Mickiewicza do napisania "Dziadów".

<https://www.radiozet.pl/Co-gdzie-kiedy-jak/Zaduszki-2020-kiedy-obchodzimy-w-Polsce-i-jaka-jest-historia-swieta->



Wielka Brytania to chyba jedyny kraj na świecie, który świętuje próbę wysadzenia w powietrze swojego Parlamentu.



Bonfire Night przypada 5-tego listopada. Noc znana jest też pod nazwą Guy Fawkes Night. W 1605 roku został w Londynie

odkryty spisek prochowy (gunpowder plot), który miał na celu zabójstwo króla Anglii i Szkocji Jakuba II. W podziemiach Parlamentu znaleziono 36 beczek pro-

chu oraz jednego ze spiskowców o imieniu Guy Fawkes.

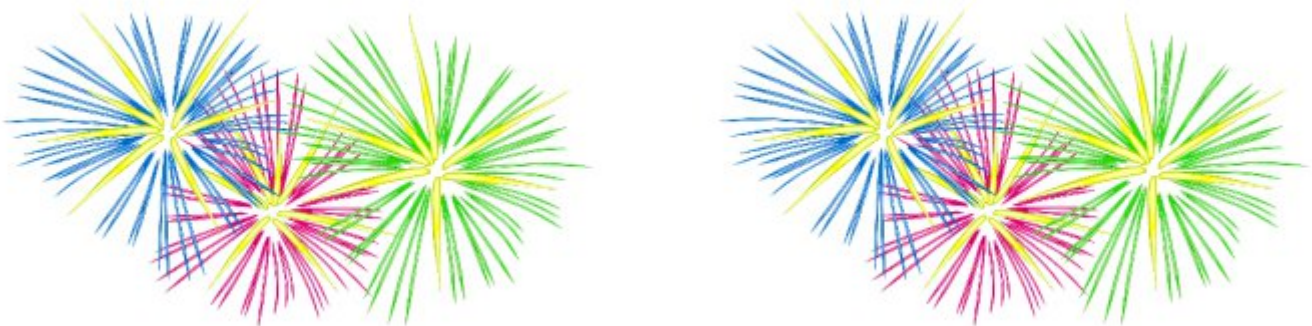




Co roku, w całej Wielkiej Brytanii, odbywają się obchody upamiętniające przyłapanie spiskowców. Dzień ten świętowany

jest też w niektórych regionach Irlandii Północnej, w kanadyjskiej prowincji Nowa Funlandia i Labrador oraz w Republice Południowej Afryki.

Tradycją jest pokaz fajerwerków i palenie kukieł przypominających Guya Fawkesa.



Bardzo ważnym elementem tego święta jest rymowanka, której celem jest przypomnienie o wydarzeniach, jakie miały miejsce w 1605 roku:

Remember, remember the fifth of November,
Gunpowder treason and plot.
We see no reason
Why gunpowder treason
Should ever be forgot!

W tym roku szkolnym chętni uczniowie wzięli udział w turnieju wiedzy o Bonfire Night. Rywalizacja była zacięta, różnice w punktacji niewielkie, a wiedza, szczególnie wśród szóstoklasistów bardzo wyrównana.

I miejsce – klasa 6a - 24/24

II miejsce - klasa 6b - 22/24

III miejsce - klasa 5a - 12/24

IV miejsce - klasa 5b - 9 /24

Gratuluje wszystkim uczestnikom naszego konkursu.
mgr Edyta Chowaniak

"HOBBIT, CZYLI TAM I Z POWROTEM"

"W pewnej norze ziemnej mieszkał sobie pewien hobbit. Nie była to szkaradna, brudna, wilgotna nora, rojąca się od robaków i cuchnąca błotem, ani też sucha, naga, piaszczysta nora bez stołka, na którym by można usiąść, i bez dobrze zaopatrzonej spiżarni; była to nora hobbita, a to znaczy: nora z wygodami..."



"HOBBIT, CZYLI TAM I Z POWROTEM"

"W pewnej norze ziemnej mieszkał sobie pewien hobbit. Nie była to szkaradna, brudna, wilgotna nora, rojąca się od robaków i cuchnąca błotem, ani też sucha, naga, piaszczysta nora bez stołka, na którym by można usiąść, i bez dobrze zaopatrzonej spiżarni; była to nora hobbita, a to znaczy: nora z wygodami..."



“NIESPODZIANKA Z DRESZCZYKIEM WE MGLE”

Długo zastanawiałam się, jak opisać to, co się wydarzyło. Zaczę więc od początku, gdyż historia ma wiele zwrotów akcji i nietrudno się w niej pogubić. Pewnego słonecznego poranka do mojej koleżanki Hani przyjechał z wizytą wujek. Wujek Hani nazywa się Piotr, bardzo lubi podróżować. Często opowiadał nam o swoich wyprawach. Najbardziej lubiłam z Hanią słuchać o górach, szczególnie o Bieszczadach, raz nawet spotkał się z niedźwiedziem “oko w oko”. Wujek bardzo lubił robić Hani niespodzianki, więc z rodzicami dziewczynki przygotował dla niej coś ekstra.

Było godzina szósta rano, Hania oczywiście słysząc głosy dochodzące z dołu, już zdążyła się obudzić i szybko się ubrała. Usłyszała o niespodziance wujka Piotra, cały czas zadając sobie pytanie: "Ciekawe co to będzie? Co to za niespodzianka?"

Kiedy tak się zastanawiała, usłyszała wołanie wujka:

-Haniu, spakuj się szybko, bo jedziemy na super wycieczkę!

Długo nie trzeba było Hani tłumaczyć, nie wiedząc, gdzie pojedzie, spakowała tylko najpotrzebniejsze rzeczy: butelkę wody, kanapki, długie spodnie na nagłą zmianę pogody oraz wiatrówkę.

Kiedy już wszyscy byli gotowi do drogi, Hania wpadła na pomysł, że może też z nimi pojeździe.

Wujek Piotr i rodzice Hani bardzo się ucieszyli i oczywiście zgodzili się, abym z nimi pojechała, bo przecież w grupie zawsze weselej. -Halo, Laurka, masz ochotę na

fajną przygodę?- zadzwoniła do mnie Hania.

- Oczywiście! - odpowiedziałam.

Wiedziałam już, że nie będę się nudzić, bo Hania to moja najlepsza koleżanka i zawsze ma świetne pomysły. Jest zabawna i wesoła, obie lubimy te same rzeczy, rozumie mnie jak nikt na świecie a przecież o to chodzi w przyjaźni.

Po rozmowie z rodzicami i uzgodnieniu zasad bezpieczeństwa pobiegłam z plecakiem i “duszą” na ramieniu ciekawa dalszego rozwoju wydarzeń.

W ostatniej chwili zdążyłam, bo już po mału rodzice Hani się niecierpliwi.

Wszyscy razem udaliśmy się do auta, a wujek Piotr znający już drogę i oczywiście cel podróży, wesoło pogwizdywał piosenkę o góralach. Hania niecierpliwiła się coraz bardziej, nadal nie wiedząc, co ją czeka. Ja też oczywiście bardzo byłam ciekawa.

Z początku droga dłużyła nam się ogromnie, ale po chwili okazało się, że droga robi się coraz bardziej kręta, lekko wyboista

i już nie taka nudna. Niespodziewanie ukazał się naszym oczom urzekający krajobraz. Nie pamiętam, czy wcześniej coś wywarło na mnie takie wrażenie. Naszym oczom ukazał się przepiękny widok przyrody gór.

- To są Tatry- powiedział wujek Hani.

- Jak tu pięknie - przyznali jednocześnie rodzice.

- Trudno się z tym nie zgodzić- odparła Hania.

Uśmiechnęłam się tylko, bo słowa były tu zbędne, nogi już same rwały się do wędrówki.

Kiedy już uzgodniliśmy, że pójdziemy łatwym szlakiem w ostatniej chwili Hania zdecydowała, że chciałaby spróbować czegoś trudniejszego. Z początku rodzice Hani nie chcieli się zgodzić, ale wujek poparł ten pomysł i poszli trudniejszym szlakiem.

- Dziękuję, Haniu, że zaprosiłaś mnie na tę wyprawę, jest cudownie! - powiedziałam po chwili marszu, nie przeczuwając, że góry szykują nam niezbyt przyjemne niespodzianki.

Szliśmy niestrudzenie, wesoło podśpiewując, wówczas jeszcze nie przeczuwając, że jednak coś zaczyna się zmieniać.

Bardzo podobała się nam okolica, las wydawał się jakby zaczarowany. Mieliśmy wrażenie, że gdzie wzrokiem sięgnąć, otaczają nas szczyty, majaczące na horyzoncie.

Szczyty gór natomiast “tonęły” we mgle, był to naprawdę zapierający dech w piersi widok. Im wyżej jednak wychodziliśmy, tym więcej pojawiało się ostrych skał.



“NIESPODZIANKA Z DRESZCZYKIEM WE MGLE”

Wiatr wiał tak mocno, że miałam uczucie, jakby miał mnie za chwilę porwać. Gęsta mgła zaczęła wyłaniać się z lasu, coraz bardziej wznosić się ku górze, widoczność była coraz słabsza.

Czułam, że robi się coraz straszniej, widziałam również lekki niepokój na twarzy mojej koleżanki. Jednak wiedziałam, że w razie problemów są jeszcze drogi i z tą myślą szliśmy z Hanią beztrudno przed siebie.

Raptem gwałtownie się rozpadało, deszcz lał mocno, ale krótko. Hania przypomniała sobie, że przezornie wzięła do plecaka kurtkę, więc deszcz jej zbytnio nie przeszkadzał, lecz ja, wujek Piotrek i rodzice Hani niestety nie mieliśmy tyle szczęścia i byliśmy trochę przemoczeni i zziębnięci.

- Chodźcie, kochani, ogrzejemy się trochę!- krzyknęła z radością mama Hani.

W oddali spostrzegliśmy mały szałas;

- Pewnie kiedyś służył juhasom za schronienie - zastanawiał się tata Hani.

Usiedliśmy na mały posiłek, kiedy Hania zjadła już swoją kanapkę, zapytała rodziców, czy może zobaczyć trochę okolicę wokół szałasów. Ja już nie miałam ochoty zwiedzać okolicy, byłam przemoczona, zziębnięta i bardzo bolały mnie stopy. Z perspektywy czasu żałuję, że nie poszłam z Hanią, może historia nie miałaby takiego dramatycznego przebiegu.

Hania, zawsze ciekawa wszystkiego, oddaliła się od szałasów, wchodząc w mgłę, która po deszczu stała się jeszcze gęstsza.

- Halo, ratunku! Czy jest tam kto? - krzyknęła Hania.

- Mamo! wujku! Jestem tutaj! - krzyczała co siła w płucach. Na próżno, rwący nieopodal potok skutecznie zagłuszał wołanie mojej przyjaciółki.

Okolica, w której się znalazła, była podmokła i błotnista, wszędzie rosła gęsta kosodrzewina, która utrudniała jej odnalezienie drogi.

Minęło dziesięć, dwadzieścia minut, a Hani dalej nie było, wszyscy zaczęliśmy się o nią martwić. Jednak nie lada zmarł twienie miała Hania, gdyż wpadając do błotnistej kałuży, poślizgnęła się i wpadła do jamy, z której nie mogła się wydostać.

Rodzice zdecydowali razem

z wujkiem, że będą szukać Hani na własną rękę, lecz nawoływania i poszukiwania nic nie dały, a tylko stracili cenny czas.

- Zadzwońcie po goprowców, oni nam pomogą!- to jedyna opcja, oni znają z pewnością lepiej tę okolicę - zasugerowała.

Zrozpaczeni rodzice zadzwonili po goprowców.

- Halo! Tu Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe; Czy jest tam kto?! - wołał głos w słuchawce.

- Proszę nam pomóc, zaginęła nasza córka!!!! - płakała w słuchawkę mama Hani.



“NIESPODZIANKA Z DRESZCZYKIEM WE MGLE”

- Proszę się uspokoić, znajdziemy pani dziecko - odparł spokojnym głosem pan ratownik.

- Proszę podać rysopis- kontynuował ratownik.

- Ma krótkie brązowe włosy, jest średniego wzrostu, ma jedenaście lat, na imię ma Hania i nosi okulary. Podczas wycieczki miała na sobie czarne getry, koszulkę w gwiazdki i szarą kurtkę- przekazał ratownikowi zdenerwowany tata Hani.

- Dobrze, już zaczynamy jej szukać- odparł goprowiec i się rozłączył.

A ja? Ja stałam obok i cały czas liczyłam na to, że Hania znajdzie się szybko, cała i zdrowa.

W tym samym czasie, Hania próbowała na wszelkie sposoby się wydostać z pułapki, w której się znalazła, niestety bezskutecznie.

Goprowcy również robili, co w ich mocy, żeby znaleźć dziewczynkę, jednak to nie było takie proste, szczególnie w tej mgle.

Nagle jeden z goprowców, usłyszał wołanie o pomoc, szybko ustalili położenie poszukiwanej Hani, natychmiast zaczęli ją wyciągać.

Niezwłocznie poinformowali rodziców, że Hania odnalazła się cała i zdrowa, skończyło się na kilku zadrapaniach.

Gdy Hania ujrzała rodziców, podbiegła ze łzami w oczach i mocno się do nich przytuliła, a wujkowi oznajmiła, że na chwilę obecną ma dość niespodzianek i gór. Wujek uśmiechnął się i przytulił Hanię mocno.

Goprowcy zawieźli nas swoim samochodem bezpiecznie na parking, byśmy już nie naraża-

li się na niebezpieczeństwo zbłądzenia.

Na pożegnanie panowie nauczyli nas o zagrożeniach w górach, czyhających na niedoświadczonych turystów.

- Dziękujemy wspaniałym ratownikom GOPR-u! powiedział wujek Piotrek.

Teraz już bezpieczni zeszliśmy na parking, słońce powoli chyliło się ku zachodowi, a my wyczerpani z ulgą wróciliśmy do samochodu.

Ten dzień z pewnością pozostanie na długo w mojej pamięci, to był dzień pełen wrażeń. Chociaż cała ta historia miała pomyslny koniec, postanowiłyśmy z Hanią już nigdy nie podejmować

ryzyka samotnych wypraw, nigdy się nie oddalać samotnie, szczególnie w nieznanym miejscu.

Najbardziej chyba żał mi wujka Piotrka, tak bardzo chciał sprawić przyjemność Hani, a niestety trochę się niespodzianka skomplikowała.

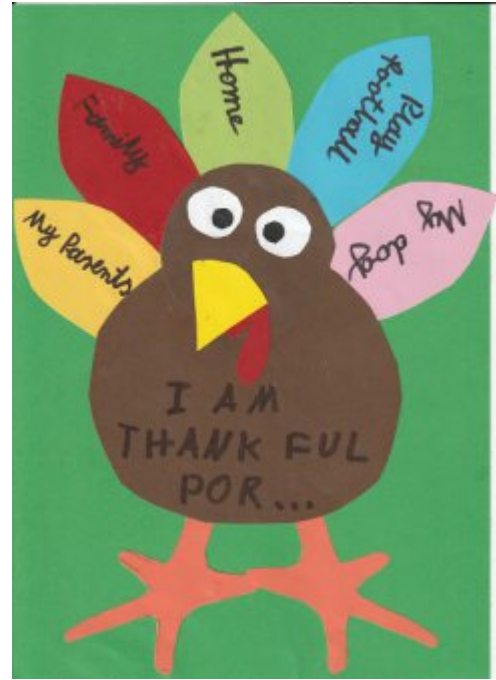
Rodzice Hani jednak nie mieli pretensji, wręcz przeciwnie, mają nadzieję, że ta historia nauczy rozważy nasze żądne przygód charakterki.

Pod koniec dnia Hania opowiedziała wszystkim, co przeżyła, siedząc sama w ciemnej jamie.

Ale to już jest inna opowieść przy gorącym kakao z piankami.

Laura Ficek, kl. IVb









KAWAŁ ŻARTU



CZYTA WSZYSTKO JAK LECI

- Dlaczego Kubuś Puchatek uczęszcza na wszystkie zajęcia języka polskiego?
- Bo wykłada profesor Miodek.

Przychodzi Pierre Curie do Marii i mówi:

- Kochanie, ależ Ty dziś promieniejesz!
- Maria, jak nikt, była tego dnia uradowana...

Myśli miesiąca:

- Co mówi czasownik do czasownika?
- Przypadek? Nie sędzę.

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
- Co jest? Pali się?

- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

Na lekcji polskiego:

- Jasiu, powiedz nam, kiedy używamy wielkich liter?
- Kiedy mamy słaby wzrok!



Max_Kawalec z @mykop.pl

"Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą

zostaną po nich buty i telefon głuchy(...)

Spieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą

i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą (...)"

ks. Jan Twardowski

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży ZS w Zawoi Centrum

Redaktor naczelny: **K. Wilczyńska**

Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele.**

Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.

Adres redakcji: ZS w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 2000, e-mail **gazetkaszcentrum@wp.pl.**

Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,

Zdjęcia: arch. ZS Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe